

Komentarz egzegetyczny do tekstu: Mt 14,22-33

4 . Niedziela po Epifanii – 29 stycznia 2017

Tłumaczenie dosłowne¹:

- (22) I zaraz przymusił uczniów by wsiedli do łodzi i poprzędzili go na drugą stronę, zanim oddali tłumy.
- (23) I oddaliwszy tłumy wszedł na górę sam się modlić. Gdy wieczór zaś nastał, sam był tam.
- (24) Łódź zaś już stadiów wiele od ziemi oddaliła się, nękana przez fale, był bowiem przeciwny wiatr.
- (25) O czwartej zaś straży nocy przyszedł do nich chodząc po morzu.
- (26) Uczniowie zaś zobaczywszy go po morzu chodzącego wstrząśnięci byli, mówiąc, że: zjawia jest, i ze strachu krzyknęli.
- (27) Zaraz zaś powiedział [Jezus] im mówiąc: bądźcie odważni, ja jestem; nie bójcie się.
- (28) Odpowiadając zaś mu Piotr rzekł: jeśli ty jesteś, każ mi przyjść do ciebie po wodach.
- (29) On zaś rzekł: przyjdź. I zszedłszy z łodzi Piotr poszedł po wodach i przyszedł do Jezusa.
- (30) Widząc zaś wiatr [silny] zląkł się i zacząwszy tonąć, krzyknął mówiąc: ratuj mnie.
- (31) Zaraz zaś Jezus wyciągnąwszy rękę chwycił go i mówi mu: małowierny, czemu zwątpiłeś?
- (32) I gdy weszli oni do łodzi, ucichł wiatr.
- (33) Oni zaś w łodzi pokłonili się mu, mówiąc: prawdziwie Boga Synem jesteś.

Uwagi²:

- Wer. 24 – „wiele stadiów” – autor nie podaje ich liczby (J 6,19 mówi o 25-30 stadiach); 1 stadion (grecka miara długości) wynosi ok. 185 metrów; chodzi o duży dystans od brzegu (por. Mk 6,47).
- Wer. 29 – „i przyszedł do Jezusa” brzmiało dla niektórych kopistów tak, jakby Piotr zrobił zbyt dużo, dlatego zmieniono tekst na „by przyjść do Jezusa”; „poszedł ... i przyszedł” to najprawdopodobniej semityzm oznaczający jedną, rozpoczynającą się czynność, co z kolei sprawia, że oba warianty tekstualne mają podobne znaczenie („Piotr zaczął iść po wodach do Jezusa”).
- Wer. 30 – Część kopistów dodała przymiotnik *silny* dla zdramatyzowania historii; możliwe jest jednak, że ten przymiotnik wyjaśniający reakcję Piotra był oryginalny i został tylko przypadkowo opuszczony.

¹ Tłumaczenie za tekstem greckim: K. Aland, B. Aland, J. Karavidopoulos, C. M. Martini, B. M. Metzger, *Novum Testamentum Graece*, wydanie 28, Stuttgart 2012.

² Za: R. L. Omanson, B. M. Metzger, *A Textual Guide to the Greek New Testament: an adaptation of Bruce M. Metzger's Textual commentary for the needs of translators*, Stuttgart 2006.

Kontekst/Forma/Struktura:

- Historia opowiedziana także w Mk 6,42-52 i J 6,16-21. We wszystkich trzech Ewangeliach występuje po historii nakarmienia pięciu tysięcy i jest z nią związana znaczeniowo. Wyraża to bezpośrednio pierwotny fragment z Mk 6,52.
- Mt, a także Łk i J reinterpretują historię przedstawioną u Mk:
 - Pierwotnie Mk podkreśla samotność Jezusa na łodzi w kontraście do uczniów będących na morzu. Mt podkreśla dwukrotnie samotność Jezusa na modlitwie. Łk także pisze o samotnej modlitwie Jezusa, ale w obecności uczniów (por. Łk 9,18). Ta zmiana wynika z tego, że Łk opuścił historię chodzenia po wodzie.
 - W Mk i Mt Jezus udaje się na górę celem modlitwy, w J pójście w góry nie jest po to, by modlić się, lecz uniknąć bycia obwołanym królem.
 - Mk podkreśla trud uczniów wiosłujących pod wiatr, Mt i J pomijają tę informację.
 - Mk mówi o tym, że Jezus chciał ich minąć (*parerchomai*); Mt i J pomijają ten ciekawy szczegół (motyw teofanijny? — por. Wj 33,21nn; 34,5n; 1 Krl 19,11nn³).
 - W Mk i Mt mowa jest o tym, że Jezus spotyka się z uczniami o czwartej straży nocnej (3:00 – 6:00 rano); J mówi o ciemności (jeden z jego motywów teologicznych – moment spotkania z Jezusem, por. np. spotkanie z Nikodemem). „Pora świtania w Biblii jest czasem Bożej zbawczej interwencji (por. Wj 14,24; Ps 46,6; Iz 17,14), u chrześcijan czasem zmartwychwstania Chrystusa ([Mt] 28,1)”⁴.
 - Mk, a za nim Mt, twierdzi, że uczniowie, zobaczywszy Jezusa, myśleli, że to zjawa, wystraszyli się i krzyknęli. Na taką reakcję Jezus w tych dwóch Ewangeliach odpowiada uczniom, by byli odważni i nie bali się. Według J dostrzeganie w Jezusie, jako boskim Logosie, zjawy jest najwyraźniej nieadekwatne. Brak więc okrzyku uczniów i domniemywania obecności zjawy; obecny jest strach, na który Jezus nie mówi o odwadze (*tarseo*), ale od razu przedstawia się jako *Ja jestem (ego eimi)* i dodaje, by się nie bali. W Mk i Mt Jezus także przedstawia się jako *Ja jestem*. Mk, Mt i J zdają się więc sugerować epifanię.
 - Mt dodaje do historii chodzenia po morzu wątek związany z Piotrem (Mt 14,28-31). Łk posiada historię nakarmienia pięciu tysięcy (Łk 9 9,10-7) i — jak Mt — dodaje po niej historię Piotra, przy czym robi to bez przywoływania historii chodzenia po wodzie. Pierwotnie (Mk) w historii chodzenia po wodzie wątek Piotra nie był obecny. J, podobnie jak Mk, nie dodaje do historii postaci Piotra. Por. także inne wstawki o Piotrze u Mt: 16,17-19; 17,24-27⁵.
 - Mt i Łk inaczej przedstawiają wyznanie Piotra. W Mt wyznanie o Jezusie jako Synu Bożym składają wszyscy siedzący w łodzi. Wśród nich pewnie jest i Piotr(?), choć ten z incydentu chodzenia po wodzie otrzymuje miano małowiernego. W Łk zaś to właśnie Piotr, w imieniu pozostałych uczniów, nazywa Jezusa Synem Bożym. Różnorako jest więc Piotr przedstawiany w Ewangeliach.

³ A. Paciorek, *Ewangelia według Świętego Mateusza, rozdz. 14-28*, 2008, s. 56.

⁴ Paciorek, dz. cyt., s. 56.

⁵ *Katolicki Komentarz Biblijny*, red. R. E. Brown et al., Warszawa 2004, s. 955.

- W Mk i J sam Jezus wchodzi do łodzi; w Mt dodatkowo czyni to Piotr.
- Mk kończy historię negatywnie opisując stan uczniów (wstrząśnienie wydarzeniami i niezrozumienie wcześniejszych wydarzeń, nieczułe serce). Wcześniej Mk – jako jedyny – ukazał także ich słabość fizyczną (zmęczenie wiosłowaniem). W Mt opis uczniów jest pozytywny. Wchodzącemu do łodzi Jezusowi, składają pokłon i wyznają jego Synostwo. W J uczniowie nie czynią żadnego wyznania o Jezusie; to on sam objawia im swą tożsamość słowami *Ja jestem*. Ich reakcja jest pozytywna (tylko pierwotnie u Mk jest negatywna); chętnie zapraszają Jezusa do łodzi.
- Konsekwencją wejścia Jezusa do łodzi u Mk i Mt jest ustanie wiatru, zaś u J szybkie przybycie na drugi brzeg. J nic nie pisze o ustaniu wiatru; akcentuje zaś jako jedyny z ewangelistów fakt wzburzonego morza przez wiatr, co może być odczytywane jako wzmacniające wątek teofanii. Z tego też powodu skutkiem nie jest ustanie wiatru, lecz szybkie przybycie do brzegu.

Komentarz:

- W Mt mamy wątki nawiązujące do postaci Mojżesza (m.in. rzeź niewiniątek, pobyt w Egipcie, kazanie na górze - przykazania). Możliwe więc, że w historii chodzenia po wodzie, poprzez przywołanie epifanicznego *Ja jestem*, mamy nawiązanie do objawienia się JHWH Mojżeszowi (Wj 3,14), a chodzenie po wodzie ma symbolizować eksodus z Egiptu i zbawienne przejście przez Morze Czerwone. Postać Piotra może nawiązywać do niepewnego swojego zadania Mojżesza, a także wątpliwego podczas eksodusu Izraela. Epifaniczne *Ja jestem* i eksodus dotyczy nie tylko wyjścia z Egiptu, ale także późniejszej prorockiej obietnicy powrotu z wygnania w Babilonie (Iz 43,10), która także przedstawiana jest jako przejście przez morze (Iz 43,16).
- W wersecie 24, mowa jest o *nękaniej (basanizo)* przez fale łodzi. Ten sam czasownik występuje jeszcze w Mt w wersecach: 8,6 (*cierpiący sparaliżowany*) i 8,29 (*dręczeni opętani*). Możliwe więc, że autor mówi o *nękaniej, cierpiącej* od fal łodzi jako obrazie cierpienia zasiadających w niej ludzi (odniesienie do Kościoła, wierzących i innych). W wersecie 26 uczniowie, zobaczywszy Jezusa uznają go za zjawę i są z tego powodu *wstrząśnięci (tarasso)*. Czasownik ten w Mt występuje jeszcze na opisanie reakcji *zatrwożonego* Heroda i Jerozolimy na wieść o narodzonym nowym królu (Mt 2,3). Czasownik *tarasso* dosłownie odnosi się do wstrząsania, poruszania, stąd metaforyczne znaczenie *wstrząśniętej* (a więc *zatrwożonej*) osoby. Możliwe, że Mt chce, aby czytelnik zauważył związek między dwoma czasownikami *basanizo* i *tarasso*: *nękana, wstrząśnięta łódź*, to także *wstrząśnięci, zatrwożeni uczniowie*.
- Uczniowie są zatrwożeni nie falami morskimi i wiatrem, lecz dostrzeganą w nocy zjawą. Dopiero później, po przedstawieniu się Jezusa, Piotr boi się wiatru (możliwości utonięcia). Gdy patrzył na Jezusa, był gotów iść, gdy spojrzał na wiatr, zaczął tonąć (por. Ps 69,2-3)⁶. Jezus ratuje go poprzez wyciągnięcie ręki (por. w ST m.in. wyciągniętą rękę Mojżesza rozdzielającą morze podczas eksodusu)⁷.

⁶ Por. Paciorek, dz. cyt., s. 59.

⁷ Tamże.

- Użyty w wersecie 30 czasownik *ratować* (*sozo*) znaczy także *zbawiać*, przez co można szerzej odczytywać tę historię także jako uczącą o zbawieniu przez wiarę, bądź też czasowym zwątpieniu; Stern uważa, że Piotr, po upomnieniu Jezusa, odzyskał wiarę, którą miał na początku i sam wrócił do łodzi⁸.
- Dlaczego Piotr chce wyjść do Jezusa? — By czuć się bezpiecznym przy Jezusie? By móc go naśladować? Czy w tej historii Piotr jest przykładem wiary, albo przykładem nieudanego podążania za Jezusem? A może Piotr zuchwale wystawia Boga na próbę (por. 4,5-7)?⁹
- Tonięcie Piotra i ratunek Jezusa zapowiada Piotrowe zaparcie (26,69-75) i nawrócenie (28,16-17)¹⁰.
- Paciorek zestawia modlitwę Jezusa z historią chodzenia po wodzie: „Jezus zjednoczony przez modlitwę z Ojcem wypełnia Jego zbawczą wolę, ratując uczniów od zguby poprzez epifanię pośrodku niebezpieczeństwa”¹¹.

Podsumowanie:

- Wątki takie jak nękana falami łódź, wstrząśnięci i wystraszeni zjawą uczniowie, lęk przed wiatrem i zawahanie Piotra oraz reakcja Jezusa wobec uczniów (odwaga) i później wobec Piotra (małowierność), mogą zainspirować do homiletycznego rozwinięcia tematu odwagi chrześcijańskiej. Szczególnie polecam tu lekturę *Męstwa bycia*, ewangelickiego teologia Paula Tillicha.

Autor: Piotr Lorek

⁸ David H. Stern, *Komentarz Żydowski do Nowego Testamentu*, Warszawa 2004, s. 75.

⁹ Za: Paciorek, dz. cyt., s. 58.

¹⁰ Za: Paciorek, dz. cyt., s. 61.

¹¹ Paciorek, dz. cyt., s. 56.